Nr. 29 | Kraków, sobota 6 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Virtuti Civili

Duch Apuchtina triumfuje i raduje się w zaświatach, że jego jest za grobem zwycięstwo.

Mówi się dużo — zwłaszcza w czasach, kiedy sanacja podjęła radykalną „reformę ustroju szkolnictwa", — o „wychowaniu państwowem".

Co znaczy to wyrażenie: „wychowanie państwowe"?

Do refleksyj na ten temat daje okazję „wilczy bilet" czyli wydalenie ze wszystkich gimnazjów w państwie, które spotkało ucznia Grossa, celującego ucznia VIII klasy gimnazjum w Stryju. W zadaniu na temat: „Kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Polsce?" odpowiedział ów Gross: dr. Lieberman. Za to został wydalony ze wszystkich szkół.

„Wilczy bilet" przed maturą to dla tego celującego ucznia i dla jego rodziców niewątpliwie cios dotkliwy, może nawet łamiący życie. Nie znamy owego Grossa, nie możemy wiedzieć, co z niego wyrośnie, w każdym jednak razie niechaj ten wydalony uczeń pójdzie w życie ze świadomością, że „wilczy bilet", jaki otrzymał, to świadectwo charakteru.

Tak odczuwa tę sprawę całe społeczeństwo — z wyjątkiem waletów — całe, bez różnicy wyznania i poglądów. Dowodem wystąpienie w tej sprawie „Głosu Narodu". Chadecki i antysemicki „Głos Narodu" stanął tu wobec podwójnie ciężkiego dla siebie zagadnienia. Ito szło w niem o dwóch żydów: o dra Liebermana i o ucznia Grossa. Dużo więc ta rzecz wymagała wewnętrznego przezwyciężenia ze strony antysemickiego dziennika. A jednak „Głos Narodu" przezwyciężył skrupuły i otwarcie stanął po stronie szczytnych zasad etyki.

W duchu tych zasad ma szkoła wychowywać młodzież. Ma w jej umysłach i sercach szczepić to wszystko, co rozwija sumienie i charakter, ma je uchronić przed wszystkiem, co deprawuje i upadla.

Jakiż cel ma zadawanie uczniom wypracowań na temat: „Kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Polsce?" Czy cel wychowawczy? Takiem zadaniem stawia szkoła swoich wychowanków przed przymusową alternatywą: albo odpowiedzieć nie z przekonania, lecz ze strachu, albo narazić się na „wilczy bilet".

Czy można się dziwić, że przed tem, co dziś się nazywa „wychowaniem państwowem", wzdryga się sumienie całego uczciwego społeczeństwa?

Kształcenie charakteru takiemi metodami musi budzić jaknajcięższe obawy o przyszłość narodu.

Pedagogję od prowokacji winna dzielić przepaść nie do przebycia, jeżeli szkoła ma wychowywać pokolenia zdrowe moralnie, a nie pokolenia fagasów.

Czy ta elementarna prawda będzie uwzględniona w „reformie ustroju szkolnictwa"?

Czas odnowić przedpłatę na luty

„Niema deficytu"

Podziwiać należy „genjalność", z jaką sanacja za jednym zamachem pozbywa się deficytu w budżecie na r. 1932/33. Deficyt ten, jak wyliczyła komisja budżetowa i który przyjął także generalny referent budżetu, wynosi okrągło 74 miljony zł. i to — znowu wedle twierdzenia tegoż referenta — o ile konjunktura wewnętrzna i zewnętrzna nie podwyższy tej sumy. Rząd, powiada on sam i jego falanga w Sejmie, nie martwi się tym deficytem — stać nas na pokrycie go z zapasów kasowych a w najgorszym razie „zaoszczędzi" się ze 40 miljonów z tytułu przedłużenia moratorjum Hoovera.

Ale — ostrożność nie zawadzi, trzeba zawczasu oglądnąć się za innemi źródłami pokrycia deficytu. Zapasy kasowe mogą zawieść, zresztą nie można w kasach zostawić samego dna; rok Hoovera wisi także w powietrzu, najsilniejszy zaś atut skarbowy: sekwestrator też może nie dopisać, ileże — jeszcze raz cytujemy gen. referenta — kieszenie płatników są wyczerpane. Dobry gospodarz zawczasu ogląda się za trzecim środkiem pomocy, gdy dwa mogą chybić. Tak też robi się u nas: zaciąga się pożyczkę. A że nie jest to pożyczka zagraniczna, tylko swoja czy swoista, polegająca na wydrukowaniu banknotów, można więc liczyć, że będzie „murowana".

Doniesiono wczoraj, że Rada Banku Polskiego uchwaliła przedłożyć pełnemu zebraniu akcjonarjuszy wniosek o zmianę statutu Banku w tym kierunku, że kredyt skarbu państwa w Banku zostaje podwyższony z dotychczasowych 50 na 100 miljonów zł. Niema wątpliwości, że akcjonarjusze wniosek ten uchwalą i wtedy rząd odrazu może poprzeć swoje fundusze o 50 miljonów. Dodajmy do tego — tak zapewniają — że rząd z poprzedniego kredytu dysponuje jeszcze sumą 30 miljonów, mamy razem 80 miljonów — akurat tyle, ile trzeba na pokrycie deficytu, jeszcze z małą nadwyżką, — naturalnie, o ile ten rachunkowy deficyt jest realny.

Nie jest to prosty, genjalny sposób pozbycia się kłopotu? Gdy w październiku 1927 rząd otrzymał tzw. pożyczkę stabilizacyjną, przeznaczono z niej 50 miljonów na zakupno akcyj o tę kwotę powiększonego kapitału zakładowego Banku Polskie go. W ten sposób państwo stało się w jednej trzeciej części właścicielem kapitału Banku, pomyślanego — jak zresztą na całym świecie — jako bank prywatny, obdarzony przywilejem wypuszczania banknotów. Rząd jako właściciel tych akcyj partycypował w zyskach Banku, ale przyjął zobowiązanie niepozbywania się tych akcyj — chodziło widocznie o utrzymanie wpływu jako wysokoprocentowy udziałowiec w kapitale.

Innemi drogami, nietylko przy pomocy głosów jako akcjonarjusz, rząd wzmocnił swój wpływ na politykę Banku, ostatnio w drodze specjalnej ustawy, na mocy której p. Koc wszedł do Rady Banku jako komisarz rządu z głosem stanowczym w Radzie, no — i z odpowiednią pensją. Teraz już wiemy, dlaczego ta ustawa była tak pilną, że forsowano ją akurat w czasie dyskusji budżetowej: nowy, z ramienia rządu, członek Rady miał misję przygotować grunt pod zmianę statutu, która przywilej pożyczkowy rządu podwyższa odrazu o 100%, z 50 na 100 miljonów.

Nie znamy przykładu podobnego postępowania w innych państwach, takiego „prostolinijnego" pozbywania się deficytu. Widocznie inne źródła: znane i nieznane wydają się mocno niepewne, kiedy administracja finansowa ucieka się do tak ryzykownego kroku, jak zadłużenie się w banku emisyjnym, który wobec takich żądań jest bezbronnym. Niema już w Banku „doradcy" w osobie p. Deweya, niema zagranicznych akcjonarjuszy, którzyby może mieli jakieś zarzuty — są pp. Wróblewski i Koc, którzy uważają, że wszystko jest w porządku. A może polityka idzie w tym kierunku, aby do dwóch banków państwowych, jakie już mamy, dodać trzeci? Niezła myśl: bank, który ma prawo drukować banknoty, przydałby się, gdy się okaże, że 50 i 30 miljonów nie wystarczą na usunięcie deficytu.

Protokół rozprawy brzeskiej

Jak wiadomo, protokół rozpraw w procesie b. więźniów brzeskich prowadziło dwóch protokolantów: asesor sądowy Jakimies i egzaminowany aplikant Pragier. Obecnie odbywa się wykańczanie protokołu, który po dwu i pół miesięcznej rozprawie jest olbrzymi, wymaga wielkiej i wytężonej pracy. Protokolanci pracują w ten sposób, iż uzgadniają protokół na podstawie swych notatek i następnie dyktują maszynistce.

Praca nad wykańczanem protokołu potrwa do końca lutego. Następnie protokół musi być podpisany przez sędziego referenta, którym był sędzia St. Leszczyński. Jak wiadomo, sędzia Leszczyński zgłosił votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. Dopiero po podpisaniu protokołu przez sędziego-referenta podpisują pozostali dwaj sędziowie.

Motywy wyroku będą napisane po podpisaniu protokołu. Zgodnie z wymaganiami procedury sędzia, który zgłosił zdanie odrębne, winien napisać swoje uzasadnienie przed uzasadnieniem samego wyroku. Uzasadnienie to pisane jest zazwyczaj przez sędziego-referenta, jednak w tej sprawie wyrok skazujący uzasadniać będzie jeden z sędziów głosujący za skazaniem oskarżonych.

Secesja z BB

—o—

Senator Stefan Boguszewski wystąpił ze stronnictwa i klubu BB.

Czy mandat senatorski zatrzyma, nie jest jeszcze pewne. Do żadnego klubu nie zgłosił przynależności.

P. Boguszewski należał do radykalnego skrzydła BB. Podczas wypadków majowych był mianowany komisarzem min. reform rolnych i wystąpił wtedy z projektem reformy rolnej, tak radykalnym, iż nawet sfery kierownicze BB wprowadził w silne zakłopotanie. Przyczyny jego secesji są narazie nieznane.

Jest to, jak mówią, wynik bardzo ostrych tarć, istniejących w senackim klubie BB. Sen. Boguszewski należał dawniej do Wyzwolenia.

Ponieważ nie było specjalnego powodu, któryby skłonił sen. Boguszewskiego do wystąpienia, można przypuszczać iż na decyzję senatora Boguszewskiego wpłynęło ogólne tło stosuneczków w tem stronnictwie i klubie z nieprawdziwego zdarzenia.

Sąd obywatelski w sprawie prof. Kulczyckiego

—o—

Sąd obywatelski w sprawie zarzutów, wysuniętych przez prasę sanacyjną przeciw prof. Kulczyckiemu, składa się z osób następujących: dr. Kamil Bogacki, b. minister Darowski, b. prezes najwyższego sądu wojskowego gen. Gruber, prof. Bolesław Lutomski i adw. Wacław Szumański.

—ooo—

Historja o dyrektorze Wilku i uczniu z „wilczym biletem“

W związku ze sprawą wydalenia ucznia z gimnazjum w Stryju, o czem pisaliśmy wczoraj, otrzymujemy list następujący:

„Wyraża Redakcja życzenie, aby szkoła polska niczem nie przypominała carsko-rosyjskiej szkoły, to mając szczególnie na względzie, ażeby nie zadominowały w szkolnictwie u nas pierwiastki policyjne i nie zanikło wszelkie zaufanie młodzieży szkolnej do nauczycieli. Każdy rozumny człowiek przyklaśnie tej tezie.

Przy tej okazji, jako symbol owej szkoły carskiej, wymieniony został osławiony kurator okręgu warszawskiego Apuchtin.

Otóż a propos szkół zaborczych z apuchtinowskiej doby.

Nie było w zwyczaju w szkole rosyjskiej posługiwać się dla badania prawomyślności gimnazjalistów osobą panującego cara. Uważano przytem zapewne pióra „szkolników“ za niegodne i niezdolne do tak „wysokiego“ panegiryzmu. Miano zato do dyspozycji cały sznur dynastów.

W pewnem mieście prowincjonalnem Kongresówki dano uczniom zadanie szkolne: Car Iwan Groźny.

Znalazł się jeden tylko uczeń i to Rosjanin, który potraktował tę postać samodzielnie — nie wedle obowiązujących przepisów. Powstała chryja. Nauczyciel przekreślił jego wypracowanie i postawił mu pałkę. A potem z pasją wołał w klasie: Poprawiać historję się osmielał („historją“ był tu osławiony podręcznik Iłowajskiego). „Historja“ powiada, że groźny car zdobył dla Rosji carstwa: kazańskie i astrachańskie, otwarł jej wrota do Azji; dotąd w pełnym tytule najjaśniejszego pana błyszczą słowa: car kazański i astrachański! On żelazną dłonią ufundował samodierżawje w Rosji, które na wieki zrosło się z państwem, dało mu niezłomną moc itd.

Naprożno powoływał się uczeń przed „mistrzem“ na to, że czytał utwory Aleksego Tołstoja, że zna historję bardziej źródłową, niż Iłowajski — pały mu nie wymazano, dostał na jeden kwartał zły stopień z rosyjskiego i z historji. Na tem została sprawa zlikwidowana.

Nauczyciel, może sam potomek podbitych Tatarów kazańskich (nazywał się Tolubejew) zapewne już nie żyje. Gdyby żył — może byłby „gorliwym zwolennikiem“ bolszewizmu i samodzierżcy Stalina? Twarde przekonania lokują się niekiedy w miękkim krzyżu.

Sprawa zabójstwa Koryzmy

CHARAKTERYSTYCZNY PROCES „POBUDKI“

„Pobudka“ z dnia 23 listopada 1929 r. ogłosiła pod tytułem „Szukajcie zabójcy Koryzmy“ konkurs dla swoich czytelników, w następujących słowach (notatka ta nie była skonfiskowana):

„Wobec zbliżającej się rocznicy zabójstwa Koryzmy — ogłaszamy konkurs na temat: „Kto zabił Koryzmę“ w nocy z dnia 4 na 5 grudnia 1928 r. w Belwederze pod oknami marszałka Piłsudskiego. Władze sądowe, policyjne i wojskowe nie wykryły sprawców. Niechaj pomoże im opinja publiczna. Zbierajmy więc materjały, dopełniajmy posiadane, aby w rocznicę tragicznego wypadku sprawa została całkowicie wyjaśniona“.

Po dwóch tygodniach „Pobudka“ swoim zwyczajem, umieszczając fotografje bez podpisów, podała w numerze z dnia 7 grudnia 1929 fotografje starszego przodownika urzędu śledczego Langego i Głowińskiego, komisarza Suchenka, wojewody warszawskiego Jaroszewicza i naczelnika wydz. bezpieczeństwa Siedleckiego.

Cały nakład tego numeru „Pobudki“ został skonfiskowany.

W numerze z dnia 15 grudnia 1929 „Pobudka“ pisze w związku z powyższem (notatka nie skonfiskowana):

„Tego już nikt nie zrozumie. Podajemy szereg portrecików działaczy policyjnych. Nie podpisujemy nawet, tak są znani powszechnie. Między nimi p. Jaroszewicz, wojewoda warszawski p. Suchenek, osławiony wykryciem podkopu pod zakłady graficzne.

Podajemy te portrety, bo chcemy o nich napisać parę artykulików, sławiących czyny naszej policji. Zanim poszczególne osoby opiszemy, chcielibyśmy dać cały ich komplet. A tu pan cenzor mówi: nie pozwalam.

Dlaczego?

Odkąd nie można podawać fotografji zasłużonych mężów?

Zapytamy o to jeszcze w sądzie.

Poza tem skonfiskowano zawiadomienie redakcji o zakończeniu konkursu w sprawie zamordowania Koryzmy.

Dalibóg to jest jakaś niesamowita historja. Dlaczego nie wolno nam umieścić takiego zawiadomienia?“

Sprawa przeciwko ówczesnemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Pobudki“ tow. Marjanowi Synowieckiemu była kilkakrotnie odraczana. W związku z rozprawą odroczoną w dniu 8 stycznia 1930 „Kurjer Poranny“ z dnia następnego opisuje rozmowę pomiędzy p. Krügerem a tow. posłem Duboisem, informującym się swego czasu o przyczynie konfiskaty numeru „Pobudki“ z fotografjami. P. Krüger, według „Kurjera Porannego“ miał twierdzić, że fotografje te zostały wykradzione z urzędu śledczego i że tow. Dubois potwierdził to. Tow. Dubois odpiera te insynuacje w „Pobudce“ z dnia 19 stycznia 1930 r. pod tytułem „Prawdomówność p. Krügera“, podaje treść rozmowy z p. Krügerem. Między innemi wymienione tam zostały następujące zdania:

„P. Krüger: Przecież każdy zrozumie, że notatka dotyczy fotografij, — panowie zrobili to tendencyjnie.

Tow. Dubois: To są panów domysły. Fotografja i notatka są oddzielone. A panowie łącząc je, sami się kompromitujecie i zwracacie uwagę czytelników, jakoby fotografje dygnitarzy policyjnych miały coś wspólnego ze sprawą Koryzmy, czego redakcja nie zrobiła. Coś tu jest, jakby z nożycami, które dzwonią, gdy się w stół uderzy“.

We czwartek 4 bm. sprawa znalazła się w sądzie grodzkim w Warszawie, oddział XIII. Jako świadek zeznawał p. Krüger. Oskarżał p. prokurator Kawczak, domagając się surowego wymiaru kary z art. 263 k. k. Bronił tow. adw. Jan Dąbrowski, wnosząc o wyrok uniewinniający. Sąd skazał tow. Marjana Synowieckiego na trzy miesiące aresztu. Tow. adwokat Dąbrowski zapowiedział apelację.

Po rozwiązaniu zakonu jezuitów w Hiszpanji

WSZĘDZIE SPOKÓJ. — SPÓR O DWIE PLACÓWKI NAUKOWE

Pisaliśmy niedawno o rozwiązaniu zakonu jezuitów w Hiszpanji.

W kraju, który nagle przeszedł od rządów dyktatorskich do republikańskich — ta zmiana cieśnienia zaznaczyła się szeregiem różnego rodzaju zaburzeń lub ekscesów.

Charakterystycznem jest jednak, że nie notowano zaburzeń, spowodowanych kasatą jezuitów.

W parlamencie w obronie jezuitów przemawiało paru posłów klerykalnych, w tej liczbie ksiądz Gomez Rogi, który w swej mowie apelował nawet do Ligi narodów (sic) przeciw niesprawiedliwości, której ofiarą pada ów zakon.

Liga narodów ma, zapewne, inne kłopoty, niż ronienie łez nad jezuitami hiszpańskimi...

Natomiast żywe echo znajduje ta sprawa w Watykanie. Organ papieski „Osservatore Romano“ gwałtownie wystąpił przeciwko „prawu siły, metodom gwałtu, nienawiści, systematycznemu buntowi i negacji Boga“, co — obok podkopywania „rodziny i własności“ — ma charakteryzować wedle tego organu, republikę hiszpańską.

W dzienniku „Luz“ minister sprawiedliwości, Alvaro de Albornoz, wyjaśniając stanowisko rządu, podkreśla, że rząd jest wykonawcą przepisów konstytucji. (Nowa konstytucja hiszpańska postanawia rozwiązanie takich zakonów, któreby oprócz zwykłych trzech ślubowań zakonnych ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, wprowadzały jeszcze czwarte: absolutnej wierności papieżowi — co właśnie cechuje jezuitów). Zresztą, powoławszy się na to, że edykt króla Karola III, znoszący zakon jezuitów (r. 1767) nie został nigdy odwołany, oświadcza Albornoz dalej:

„Zakon jezuicki, co do którego ostatni konkordat nie zawiera żadnej wzmianki, istniał w Hiszpanji poza prawem. Republika mogłaby była, nie uciekając się do konstytucji i przepisu, którymśmy zastosowali, prawnie rozwiązać Towarzystwo jezusowe, stosując doń poprostu przepisy tradycjonalne“.

Dalsze wyjaśnienia ministra brzmiały:

„Nie było zamiarem rządu działać przeciwko zasadom religijnym zakonu jezuickiego, lecz przeciwko jego wpływowi politycznemu i społecznemu, który jest przeciwny duchowi instytucyj krajowych. (Wspominaliśmy o tem, iż jezuici byli bardzo zaangażowani w popieraniu dyktatury). Co się tyczy dóbr tego zakonu, wiadomem jest, że po większej części figurują one nie pod jego imieniem Jezuici niewątpliwie postępowali tak z powodu sytuacji nielegalnej, w jakiej znajdowali się w Hiszpanji. Zapewne trzeba będzie ich dobra odnieść do dwóch kategoryj: jedna, gdzie rzeczywiste warunki będą trudne do ustalenia; druga, dotycząca dóbr, które powszechnie i notorycznie znane są, jako należące do Towarzystwa jezusowego, chociażby nawet figurowały pod obcem imieniem“.

Dwie tylko pozostawiają po sobie jezuici pamiątki o dużej wartości naukowej: instytut chemiczny i biologiczny w Sarria w podmiejskiej okolicy Barcelony i obserwatorjum w mieście Tortosa. Charakterystycznem jest, że dwa ciała naukowe w Barcelonie: Akademja umiejętności (w interesie obserwatorjum) i większość profesorów wydziału lekarskiego tamtejszego uniwersytetu (w interesie studjów chemiczno-biologicznych) wystąpiły ze wstawiennictwem do rządu, ażeby pozostawiono jezuitów-naukowców. Grało tu może rolę nietylko poszanowanie dla pracy naukowej owych jednostek zakonnych, lecz i pewne obawy lokalne, katalońskie, ażeby rząd centralny nie rościł sobie praw do obsadzenia tych instytucyj. Że takie obawy istnieją dowodzi fakt, iż stojący na czele autonomicznego rządu katalońskiego, premjer Macia, dopomina się o to, ażeby zakłady jezuickie w Katalonji zostały przekazane temuż rządowi, który zapewni dalszą pracę naukową w ich murach.

Wreszcie dodamy, iż zakon jezuicki jeszcze próbuje bronić się na drodze prawa przed Trybunałem najwyższym i powierzył swoją sprawę adwokatowi Tornosowi.

O odebranie autonomji uniwersytetom

INTRYGA SANACYJNA

Jutro w niedzielę odbędzie się w Warszawie konspiracyjny zjazd, zwołany przez jaczejki sanacyjne, kryjące się pod nazwami „Zrąb“ i „Towarzystwo kultury akademickiej“. Zadaniem tego zjazdu ma być oświadczenie się za zniesieniem autonomji uniwersytetów w myśl planu, oddawna uknutego, lecz dotąd wstydliwie skrywanego.

Ponury obrazek

WPŁYW „SĄDÓW DORAŹNYCH“ NA DZIATWĘ SZKOLNĄ

„Robotnikowi“ nadesłano z Święcian następujący znamienny obrazek:

W ostatnich czasach na terenie powiatu święciańskiego sądy doraźne wydały kilka wyroków śmierci. Po wykonaniu wyroku, zwykle prokurator ogłasza, że w takim a takim dniu ten i ten został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany takiego a takiego dnia.

Wypadki te komentuje nietylko starsze społeczeństwo...

W tych dniach w szkole powszechnej w Święcianach ucząca się dziatwa urządziła sobie „zabawę“ w sąd doraźny. Wybrano sąd, prokuratora, adwokata i naturalnie — kata. Postawiono przed sądem jednego z uczniów nazwiskiem Biesikirskiego, którego skazano na śmierć przez powieszenie. W klasie przymocowano powróz i, naturalnie, kat założył pętlę na głowę delikwenta. Wyjęto z pod jego nóg taboret, chłopiec przed powieszeniem oświadczył, że „jak go będzie boleć, to będzie krzyczał“, a ponieważ pętla nie pozwoliła mu krzyczeć, więc tylko przypadek zrządził, że wszedł nauczyciel i woźny, którzy delikwenta zdjęli z powroza i odesłali do szpitala.

Komentarze chyba zbyteczne!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Międzynarodowi fałszerze paszportów

Przed kilku dniami do konsulatu belgijskiego w Warszawie zgłosił się Szmul Zelman Pasternak, krawiec, mieszkaniec Parczewa i przedstawiając paszport, wydany przez konsulat polski w Brukseli z wizą francuską, prosił o udzielenie mu wizy do Belgji.

Konsul zakwestjonował autentyczność wizy francuskiej i paszport narazie zatrzymał. Konsulat francuski, do którego zwrócono się o sprawdzenie, zaopinjował, iż wiza jest fałszywą. Powiadomiono warszawski urząd śledczy i dochodzenie ujął w ręce kierownik brygady fałszerstw, komisarz Jarosiński.

Już w toku pierwszych dochodzeń policja ujawniła rzucający się w oczy fakt. Ustalono bowiem, iż paszport, wystawiony na imię Pasternaka przez konsulat polski w Brukseli z datą 15 grudnia r. 1930, wydany został w tymsamym czasie, gdy P. był w Parczewie, skąd przez cały czas się nie wydalał. Sam paszport, wszystkie zawarte w nim dane co do osoby Pasternaka, były autentyczne, natomiast wiza, wydana przez konsulat francuski w Düsseldorfie, była sfałszowana. Natrafiono przy tej sposobności na wielką aferę bandy fałszerzy paszportów zagranicznych, której działalność poza Polską rozciągała się na teren obejmujący: Gdańsk, Madryt i Lizbonę.

GŁÓWNY „MACHER"

Głównym „aranżerem" szajki był Dawid Rubinstein, zamieszkały w Gdańsku, pomocnikiem zaś jego Szepiel Rubinstein, grasujący w Brukseli i operujący między emigrantami. Banda ta używa różnych forteli. Między innemi Szepiel R. zwrócił się do konsulatu polskiego w Brukseli, prosząc o wystawienie paszportu dla przyjezdnego, chorego emigranta (miał nim być Pasternak), zamieszkałego w jakiejś oddalonej miejscowości. Rubinstein, występujący w imieniu nieznanego petenta, przedstawił dokumenty tegoż i fotografję, na zasadzie których konsulat wydał paszport na nazwisko Pasternaka, na t. zw. „niewidzianego". R. przesłał paszport konsularny do Gdańska do ojca swego, ten zaś po otrzymaniu od Pasternaka umówionej opłaty 90 dol., przesłał dowód wraz z sfabrykowaną wizą do właściwego adresata. Pasternak długo szykował się z wyjazdem, ostatecznie postanowił wybrać się w br. do Belgji. Miał jednak pecha, bowiem zamiast zagranicę, poszedł narazie za kratki.

NIEPROSZENI OBROŃCY

Tymczasem do brygady fałszerstw przy urzędzie śledczym w Warszawie zgłaszały się różne osoby, usiłujące „interwenjowac" w sprawie Pasternaka. Skończyło się na tem, iż dwóch takich nieproszonych obrońców, należących do bandy: Moszka Ciechanowskiego i Abrama Hersza Lejzerowicza postawiono w stan oskarżenia. Pierwszy z nich C., zwolniony pod dozór policji, po niejakim czasie dostał się do więzienia za jakieś fałszerstwo. Dalej ustalono, że „łącznikiem" fałszerzy gdańskich w Warszawie był Dawid Juda Siedlecki, do którego zwracali się petenci miejscowi i prowincjonalni, którym dla różnych względów pobyt w Polsce był niewygodny. Wchodziły tu w grę sprawy o uchylanie się od służby wojskowej, przestępstwa natury kryminalnej itp.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w melinie fałszerskiej, znaleziono list z dwiema fotografjami poborowego Symchy Nowomińskiego, ur. w 1910 r., mieszkańca Wyszkowa. List był adresowany do niejakiego „Hermana" w Marienburgu, Verkehrsverein, Langegasse 52. Tajemniczy ów Herman miał wyrobić paszport zagraniczny dla Nowomińskiego, w czem miał pośredniczyć Majer Siedlecki z Wyszkowa. W wyniku dalszych wywiadów, wyszło na jaw, iż Idel Milcer, zam. w Kowlu wyemigrował swego czasu za fałszywym paszportem i znalazłszy się w Lizbonie zmuszony był, nie mając tam zajęcia, wracać do kraju. Konsulat polski w Lizbonie wydał Idlowi M. paszport na wyjazd do Polski.

„ZAROBKI" ŻONY

Idel M. był dorożkarzem. Źle mu się powodziło i postanowił wyemigrować. Namówił go do tego również dorożkarz Mojsze Aron Portycki, którego żona jakoby wyjechała do Urugwaju i tam po pewnym czasie, dostawszy się do jednego z „wesołych domków", zarobiła 2.000 dol. Wkrótce wyjechał tam i jej mąż, a ten ściągnął do siebie Milcera. Temu ostatniemu ułatwił otrzymanie „lewego" paszportu kupiec z Kowla, Ber Żafran za opłatą 90 dol. Z. ze swej strony skierował petenta do Warszawy do niejakiego Abrama Gwircmana. Tam interesenci spotykali się z Majerem Siedleckim, który wysyłał klientów do Gdańska, do Rubinsteina, zam. w hotelu „Schaffel".

„HAMBURG — AMERICA - LINE"

Dalej skierowano gościa do niejakiego Hermana, będącego jakoby kierownikiem linji okrętowej „Hamburg — America-Line". W ten sposób Milcer i inni odpłynęli do Portugalji i Urugwaju. W Madrycie między innymi ukrywają się Nison Drukarz i Jagodnik, obaj skazani na więzienie za przestępstwa kryminalne. D. i J. korzystali z „usług" członków międzynarodowej bandy fałszerzy. Dalsze śledztwo zmierza do ustalenia dotychczasowej działalności „paszporciarzy" na terenie Polski. Kilku organizatorów szajki z Siedleckim na czele zamknięto w więzieniu.

Reforma szkolna

W komisji oświatowej Sejmu, w dyskusji nad rządowym projektem reformy ustroju szkolnictwa, na środowem posiedzeniu po programowem przemówieniu tow. posła **Piotrowskiego** wygłosili bardzo ciekawe mowy dwaj posłowie nar.-dem.: poseł **Kornecki**, który dokładnie wykazał, jak projektowany ustrój upośledza wieś w dziedzinie szkolnictwa, oraz poseł **Stefan Dąbrowski**, który szczegółowo i z wielką znajomością rzeczy przedstawił nieudanie się służącego za wzór projektowi sanacyjnemu eksperymentu szkoły jednolitej w Rosji sowieckiej.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji za projektem rządowym pod każdym względem przemawiali posłowie z BB: **Pochmarski, Gduła i ks. Czuj. P, Pochmarski,** z zawodu profesor gimnazjalny, przemawiał za zburzeniem gimnazjum i za pełnomocnictwami dla ministra oświaty „z uwagi na płynność naszych stosunków".

Wiadomości polityczne

—o—

KOMITET DLA WYBORU HINDENBURGA

Jak donieśliśmy, utworzył się pod przewodnictwem nadburmistrza Berlina dra Sahma komitet obywatelski dla poparcia kandydatury Hindenburga. Wedle konstytucji do zgłoszenia kandydatury potrzeba 20.000 podpisów uprawnionych wyborców. Komitet wyłożył listy do podpisu w całym kraju i, jak donosi, do środy zebrał już 105.000 podpisów. Wobec tego kandydatura Hindenburga jest urzędownie zgłoszona. Czy jednak Hindenburg kandydaturę przyjmie, nie jest jeszcze pewne. Oświadczył on bowiem, że będzie kandydował tylko wtedy, jeżeli postawią go te stronnictwa, które postawiły go w roku 1925. Tymczasem niemiecko-narodowi dotychczas wstrzymują się z oświadczeniem, czy poprą Hindenburga czy zgłoszą własnego kandydata. Wedle doniesień prasy niemiecko-narodowi na wypadek oświadczenia się przeciw Hindenburgowi, mają zamiar postawić jednego z książąt pruskich, może samego eks-kronprinza.

HENDERSON MA POPARCIE DELEGACJI BRYTYJSKIEJ

W Genewie dają się odczuwać konszachty pewnych czynników, zmierzających do osłabienia powagi przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, tow. Hendersona. W kuluarach lansuje się opowiadania, że delegacja brytyjska nie chce mieć z nim nic do czynienia. Plotki te skłoniły stojącego obecnie na czele delegacji brytyjskiej ministra dominjów Thomasa do udzielenia prasie wywiadu, w którym scharakteryzował tego rodzaju pogłoski jako „złośliwe plotki", do których należy „odnieść się z pogardą" i z naciskiem oświadczył, że „Henderson jako przewodniczący konferencji, posiada nietylko zwykłe zaufanie, ale **najgorętsze zaufanie całej brytyjskiej delegacji**".

W poniedziałek 1 b. m. odbył tow. Henderson dłuższą konferencję z Thomasem. Wartość pogłosek, jakoby dymisja dotychczasowego generalnego sekretarza Ligi narodów, sir Eryka Drummonda, pozostawała w związku z jego konfliktem z Hendersonem i jakoby mowa, wygłoszona przez Hendersona przy otwarciu konferencji, przeszła przez cenzurę Drummonda, oświetla najlepiej fakt, że Drummond... odchodzi. Jeżeli między nim a Hendersonem był jakiś konflikt, to najoczywiściej zakończył się porażką Drummonda i próba cenzury, jeśli była, widocznie została tylko próbą.

PRAWDA O „AKCJI" JAPOŃSKIEJ PRZECIW CHINOM

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego zgłosił przywódca partji pracy Lansbury wniosek o przeprowadzenie dyskusji nad zajściami na Dalekim Wschodzie. Uzasadniając swój wniosek, Lansbury określił postępowanie Japonji wobec Chin jako rozbój. Słowo to wywołał w Izbie olbrzymie poruszenie. Marszałek przywołał mówcę do porządku za „obrazę zaprzyjaźnionego państwa", posłowie konserwatywni żądali od Lansbury'ego, aby słowo to cofnął. Lansbury stanowczo odmówił i zażądał dyskusji nad swym wnioskiem. — Premjer MacDonald w imieniu rządu odmówił dyskusji, ponieważ jego zdaniem sprawa jest zbyt delikatną, aby miała stać się przedmiotem publicznych roztrząsań w parlamencie. Rozumie się, że większość konserwatywna podzieliła zdanie premjera.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO

odbędzie

pełne zebranie

wraz z kierownikami organizacyj dzielnicowych **w poniedziałek 8 lutego.** Początek **o godzinie 7-mej wieczorem.** — Referent tow. poseł Żuławski.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia wykazuje zapas złota 600,486.000 zł., tj. o 45.000 **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, **zmniejszyły się** o 8,941.000 od sumy 69,086.000, niezaliczone do pokrycia **zwiększyły się** o 1,167.000 do sumy 119,099.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **wzrost** o 44,206.000 zł. i wynosi 667,272.000 zł. Stan pożyczek zastawowych **spadł** o 1,765.000 do sumy 121,513.000 zł. Inne aktywa wynoszą 136,321.000 złotych, wykazując **zmniejszenie** o 18,345.000 zł. W passywach suma natychmiast płatnych zobowiązań **zmalała** o 44.901.000 złotych (232,545.000 zł.).

Obieg biletów bankowych **powiększył się** o 72,918.000 zł. (1.152,162.000 zł.). Stosunek procentowego pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43'47 proc., 13'37 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe 48'35 proc., 8'35 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 52'12 proc.

* * *

W bilansie tym uderza ogromny ubytek walut, mianowicie przeszło 25 miljonów zł., podczas gdy zapas złota powiększył się tylko o 45.000 złotych. W ciągu jednego miesiąca — od końca grudnia do końca stycznia — zapasa walut zaliczonych i niezaliczonych do pokrycia spadł z 213 na 188 miljonów — co się z temi dewizami stało? Przecież bilans handlowy był czynny.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane ręcznie 1 litr 12—16 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr., masło deserowe 1 kg. 3'40—3'80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'20—3'40 zł., jaja świeże 1 szt. 9—10 gr., marchew 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 8—9 zł., selery 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 20—25 gr., jabłka kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'60 zł., kury żywe szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyk żywy szt. 12—16 zł., indyczka szt. 8—12 zł., kwiczoły para 0'80—1 zł., karp żywy 1 kg. 2'40 zł., szczupak żywy 1 kg. 4—4'50 zł., leszcze 1 kg. 4—4'50 zł., brzany 1 kg. 3'50—4 zł., sandacz mrożony 1 kg. 3'50 zł., lin 1 kg. 2'20—2'40 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'40—1'60 zł., wiślane średnie 1 kg. 2—2'50 zł.

HUMOR I SATYRA

—o—

UKŁUCIA

Podobno dowódca dywizji, generał Szyling, z chwilą otrzymania nominacji na generała broni, zmienia nazwisko na Funt-Sterling.

* * *

Podobno w sferach sanacyjnych przyjęto wyrok w procesie b. więźniów brzeskich z niebywałym aprauzem. (*„Żółta Mucha"*).

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę dnia 6 lutego o 7 wiecz. tow. **mr. Zygmunt Gross:** „Przesilenie polityczne we Francji“.

W Łobzowie (TUR) w sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczór odczyt tow. **J. Hochfelda:** „Podłoże rewolucji hiszpańskiej“.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 7 bm. w kinie Muzeum wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film

„JEGO NAJLEPSZY DRUH“

ucieszna historja w 10 aktach o mistrzu tresury psów, papie-miljonerze i bogatej jedynaczce. — W rolach głównych wystąpią **Harry Peel**, król akrobatów i **Vera Schmisterloew.**

Ponadto komedja i aktualności. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 po poł. przy kasie kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

SMUTNE SKUTKI PODWYŻKI TARYFY POCZTOWEJ. Wiadomo już, że ostatnia podwyżka taryfy pocztowej, zamiast dać spodziewane miljony zwiększonego dochodu — wykazuje *obniżanie się poziomu wpływów* w porównaniu z okresem przed podwyżką. Poczta ma poważne podejrzenia, że wielu nadawców znalazło sposób na ominięcie podwyżki. Podejrzenia te okazały się nie bezpodstawne; urzędy pocztowe zdołały już stwierdzić w pewnych wypadkach, że niektórzy nadawcy, zwłaszcza przedsiębiorstwa porozumiewające się ze swoją klientelą głównie za pośrednictwem poczty, wykorzystują do maximum ustawowe granice wagi w ten sposób, że przesyłają w jednej kopercie po kilka listów, adresowanych do różnych osób w tej samej miejscowości. Odbiorca takiego listu jest najprawdopodobniej w porozumieniu z nadawcą i listy przysłane mu dostarcza adresatom środkami domowemi. Tego rodzaju postępowanie nie jest zgodne z przepisami pocztowemi.

DOKTORATY STAREGO TYPU. Dziekanat wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje tą drogą do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że doktoraty starego typu (t. zn. dla kandydatów nie mających stopnia magistra) zdawać można tylko do dnia 31 grudnia 1932 r.

PRZEBUDOWA DROGI KRAKÓW—WOLA JUSTOWSKA. Ogólne zebranie członków Spółki drogowej dla przebudowy i utrzymania drogi Kraków—Wola Justowska, odbyło się w dniu wczorajszym, na którem przyjęto sprawozdanie z dokonanych w ubiegłym roku robót i kosztów przebudowy dróg łączących miasto Kraków z Panieńskiemi Skałami i Lasem Wolskim. Nadto uchwalono na rok bieżący program dalszych robót i sprawę czyszczenia tychże dróg. Spółka drogowa zawiązana w roku 1929, której członkami są gmina miasta Krakowa, powiat krakowski i gmina Wola Justowska, przebudowała dotąd kosztem około 228 tysięcy złotych drogę biegnącą od granicy Krakowa w kierunku Panieńskich Skał oraz drugą odgałęziającą się od szkoły w Woli Justowskiej a biegnącą do Lasu Wolskiego; drogi te znacznie rozszerzono, obniżono teren na jednym z odcinków, częściowo zasypano przydrożne rowy, urządzono chodniki ziemne, a nadto na jednej z nich tj. biegnącej od granicy Krakowa do Skał Panieńskich, na przestrzeni 1.300 m., wykonano nawierzchnię bitumiczną systemem kitonowania, wskutek czego przy odpowiedniej konserwacji zniknie zupełnie proch uliczny.

PLAGA KRADZIEŻY. Szewczyk Stanisław, zamieszkały w Krakowie ul. Koletek 15, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania 1 ubranie marynarkowe, 1 zegarek Zenith, 5 dol. amer., łącznej wartości 500 złotych, oraz na szkodę jego sublokatora Józefa Styły większą ilość bielizny narazie nieustalonej wartości, gdyż tenże bawi poza Krakowem. — Melcerowi Henrykowi, zegarmistrzowi, przy ul. Sławkowskiej skradziono z niezamkniętej pracowni zegarmistrzowskiej jeden złoty zegarek marki Mosser wartości 150 zł. — Zielińskiemu Janowi, właścicielowi piekarni przy ul. Karmelickiej, skradziono uzdę z konia w czasie, gdy woźnica pozostawił konia z wozem chwilowo bez dozoru. — Bańska Józefa, zam. Chodkiewicza 11, zgłosiła w policji, że na ulicy Ks. Józefa obok klasztoru SS. Norbertanek skradziono z wozu jadącego na jej szkodę kosz z bielizną i prowiantami, łącznej wartości 200 złotych. — Grossowa Marja, właścicielka restauracji przy Pl. Groble 6, zgłosiła w policji, że skradziono z jej piwnicy 2 pary rogów jelenich nieustalonej narazie wartości na szkodę jej brata Antoniego, bawiącego w Krynicy.

Reumatyzm znikł — jakgdyby stał się cud!

Reumatyzm, podagra i pokrewne niedomagania mają jak wiadomo, za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre, jak igiełki drobne kryształy, które sadowiąc się w mięśniach, lub innych częściach ciała, wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywemi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Szpet, blacharz we Lwowie, ul. Piłsudskiego 14 cierpiał od szeregu lat na ciężki reumatyzm. „Byłem już klika razy w Lubieniu“, pisze on nam m. i. „I oprócz tego leczyłem się wszelkiemi możliwemi środkami, nie wyłączając bolesnych zastrzyków — lecz nie pomagało to wiele, a ostatnio z osłabienia niezdolny już byłem do pracy. Wówczas zwrócono mi uwagę na Togal i po zażyciu pierwszej rurki, stał się cud: bóle zupełnie znikły i mogę znowu pracować“. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali tabletki Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togal nietylko uśmierza bóle, lecz zwalcza w zarodku te niedomagania, powstrzymuje nagromadzanie się kwasu moczowego. Dlategoteż nawet w chronicznych przypadkach i, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togal zaleca, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal — niema nic lepszego!

Afera Ciunkiewiczowej

W związku z aresztowaniem Ciunkiewiczowej i osadzeniem jej w celi szpitalnej w więzieniu św. Michała pod zarzutem oszustwa i sfingowanej kradzieży, celem uzyskania premii asekuracyjnej **przyjechał wczoraj rano z Warszawy adw. dr. Jarosz, który w towarzystwie sędziego śledczego dr. Wątora, udał się do celi Ciunkiewiczowej, gdzie otrzymał pełnomocnictwo na prowadzenie obrony.** Ciunkiewiczowa zachowuje się na pozór spokojnie, jak widać ostatni obrót sprawy nie zastał jej nieprzygotowaną na ewentualność aresztowania.

Dochodzenia w kierunku ustalenia szczegółów ubezpieczenia wykazały, że Ciunkiewiczowa ubezpieczyła się przed 9 miesiącami w Tow. Lloyd-Comp., wpłacając roczną premję 20.000 franków, przyczem była ubezpieczoną, tak od kradzieży, zgubienia itd.

Ważną luką w śledztwie są różnice pomiędzy walizkami, z jakiemi, wyjechała Ciunkiewiczowa z hotelu Europejskiego w Warszawie, a zupełnie odmiennemi jakie miała w Krakowie.

Celem zbadania, gdzie nastąpiła zamiana tych walizek, jak również celem ustalenia, w jaki sposób „zoperowane“ zostały walizki, wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy przedstawiciel urzędu śledczego. Sędzia śledczy dr. Wątor zwrócił się do władz celnych na granicy niemieckiej w Zbąszyniu o podanie, **czy można było przewieźć tak wielką ilość futer bez oclenia, ewentualnie, czy zauważono ostatnio u kogoś podobną ilość futer, jak to zeznała Ciunkiewiczowa.**

W toku przesłuchania zeznał jeden ze świadków, iż krytycznego dnia oświadczyła mu Ciunkiewiczowa, że skradziono jej w Grand-hotelu **650.000 funtów szterlingów.** Podobnie zeznała w śledztwie policyjnem, jednak później widocznie zorjentowawszy się, że przesadziła, **obniżyła „stawkę“ na 6.500 funt. szterlingów.**

Do Krakowa zjechali znęceni wysoką nagrodą Tow. asekuracyjnego, prywatni detektywi i prowadzą śledztwo na własną rękę. Ciunkiewiczowa wyznaczyła podobno również ze swojej strony **nagrodę w wysokości 200.000 zł.**, celem wykrycia sprawców kradzieży. Jestto niewątpliwie ze strony Ciunkiewiczowej pewien podstęp, aby odwrócić od siebie zarzut oszustwa.

—ooo—

Tajemnicza śmierć portjera „Pavillonu“

Policja krakowska oficjalnie donosi o następującem zdarzeniu: W restauracji „Pavillon“, Stremecki Józef, portjer tejże restauracji wyszedł na ulicę i nagle zasłabł. Przewieziony na stację pogotowia ratunkowego zmarł. Zwłoki zostały przewiezione do Zakładu medycyny sądowej. Co było przyczyną zgonu na razie nie stwierdzono.

Tyle mówi urzędowy komunikat policyjny. Jak się jednak dowiadujemy, **nagła śmierć Stremeckiego poprzedzona była zajściem, jakie miało miejsce w „Pavillonie“.** Z czwartku na piątek po godzinie 12 w nocy przyszedł do „Pavillonu“ obszarnik z Kieleckiego **Paszkowski** wraz z dwoma przyjaciółmi. Ponieważ **wszyscy trzej byli w stanie zupełnego opilstwa,** przeto pełniący służbę portjera Stremecki (emerytowany wywiadowca policji) nie chciał ich wpuścić. **Trójka podochoconych mężczyzn wdarła się jednak na salę i tu przyszło do awantury, w czasie której jeden z przyjaciół p. Paszkowskiego pobił chłopca restauracyjnego, a potem począł się zmagać ze Stremeckim.** Po chwili Stremecki wybiegł na ulicę, aby sprowadzić taksówkę, którą miano odwieźć wesołą trójkę. **Przed restauracją padł jednak na ziemię i skonał. Wczoraj odbyła się sekcja zwłok Stremeckiego, czy przypadkiem powodem jego zgonu nie było urażenie zadane przez pijanego mężczyznę, z którym się Stremecki borykał, celem uspokojenia go. Od wyniku sekcji zależeć będzie tok dalszego śledztwa.**

—ooo—

POŚCIG ZA BANDYTAMI. Przez przechodniów zauważeni zostali jacyś osobnicy, jak wybijali otwór w murze od podwórza domu przy ul. Dietlowskiej 113 do sklepu korzennego Schmalzbaucha Jakoba. Policja wysłała na miejsce kilku posterunkowych. W międzyczasie sprawcy zdołali wybić dziurę w murze do wspomnianego sklepu, a gdy spostrzegli, że są śledzeni przez policję, ukryli się w sąsiednich ogrodach. Następnie korzystając z ciemności wybiegli z ogrodów i przez ulicę Dietlowską, plantami, poczem przez parkan dostali się na niezabudowaną parcelę pod Nr. 62 przy ul. Dietla. W czasie pościgu za sprawcami posterunkowy oddał za uciekającymi z rewolweru służbowego 6 strzałów, z których jednym zranił w lewą nogę powyżej kostki Mazurka Jakóba, lat 35, zam. Gromadzka 18, znanego złodzieja mieszkaniowego i kasowego. Rannego zaopatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, który orzekł, że rana nie jest niebezpieczną i pozostawił go w aresztach policyjnych. Dwaj dalsi sprawcy korzystając z ciemności nocnych zbiegli. W czasie pościgu jeden z posterunkowych policji, przechodząc przez parkan na ulicy Morsztynskiej upadł na ziemię i pokaleczył sobie ręce i został zaopatrzony na stacji pogotowia ratunkowego.

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. Gomułka Józef, lat 14, bez zajęcia miejsca zam., Jodłowski Mieczysław, lat 13, bez zajęcia i miejsca zam., Skrab Karol, lat 14, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, przy pomocy łomu żelaznego i siekiery po uszkodzeniu drzwi włamali się do piwnicy w realności L. 12 przy rynku dębnickim. Następnie weszli oni do drugiej piwnicy pod restauracją Franciszka Kawończyka, skąd następnie schodami weszli przez niezamknięte drzwi do wnętrza restauracji, gdzie splądrowali szuflady, z których skradli około 50 złotych. Spłoszeni przez właściciela, ukryli się w piwnicy, gdzie zostali ujęci przez poster. policji, pełniącego służbę w Dębnikach. — W toku dochodzeń ustalono, że cisami sprawcy dokonali włamania do piwnicy w realności przy ul. Lubicz, gdzie skradli konfitury i inne artykuły spożywcze, wartości narazie nieustalonej.

KARNAWAŁ

DZIŚ NAJWSPANIALSZA SENSACJA KARNAWAŁU
Dziś w salach Starego Teatru zgotują artyści teatru miejskiego im. J. Słowackiego swoim sympatykom najweselszą i prawdziwie wytworną zabawę, która będzie filmowaną przez operatorów wytwórni Er-Ka-Film. Komitet przygotował szereg atrakcyj i udogodnień dla publiczności, by impreza ta stanęła na najdoskonalszym poziomie. Ceny znacznie zniżone, co udostępni tę zabawę najszerszym sferom. Zaproszenia i bilety wydaje kasa w westibulu teatru miejskiego, w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem, oraz od godziny 6 wieczorem w kasie Starego Teatru.

NAJBLIŻSZY FIXE O'CLOCK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH w sali restauracji Pavillonu (plac Szczepański 3) odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu. Niedzielne dancingi Syndykatu w salach Pavillonu zdobyły już sobie w mieście znakomitą reputację i ściągają liczne rzesze pragnącej dobrej zabawy publiczności. Niespodzianka przygotowywana tym razem przez komitet będzie napewno źródłem dużej wesołości.

AKADEMICY SOCJALIŚCI urządzają we wtorek 9 bm. w salach TUR (ul. Dunajewskiego 5) ucieszną tańcówkę z tradycyjnym śledziem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

TEGOROCZNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MAGISTRATU MIASTA KRAKOWA, który odbędzie się w Starym Teatrze we wtorek zapustny 9 bm. wywołał w mieście olbrzymie zainteresowanie i słusznie, gdyż bal ten, mający tak świetną tradycję, nigdy jeszcze nie zawiódł tych, którzy chcą mile i wesoło spędzić **ostatnią noc karnawałową.**

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY A. FERTNERA. Przedłużone dzięki uprzejmości dyrekcji teatrów warszawskich występy A. Fertnera potrwają jeszcze do poniedziałku włącznie, przynosząc dzisiaj premjerę trzeciej sztuki z występem świetnego artysty. Jest to 3-aktowa komedja francuski L. Doilleta „Kłopoty Bourrachona", w której autor z tematu tęsknoty do ojcostwa, właściwego starszym mężczyznom, wysnuwa splot katastrof, spadających na głowę aptekarza Bourrachona, bardzo obrotnego w interesach, ale nieporadnego w życiu prywatnem. Obok świetnego gościa w wykonaniu komedji biorą udział pp.: Ludwiżanka, Nowakowska, Hierowski, Kulakowski i p. Szyndler, zarazem reżyser sztuki. Komedja ta grana będzie także jutro i pojutrze. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, ostatni raz „Pan naczelnik — to ja..." z udziałem A. Fertnera.

KLASYCZNA PREMJERA W TEATRZE KRAKOWSKIM. Teatr miejski im. J. Słowackiego wystąpuje w najbliższym czasie z bardzo ciekawą premjerę, którą będzie jedno z arcydzieł teatru staro greckiego: Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie" Teatr postawił sobie zadanie, by dzieło pisarza, którego renesans na scenach całego świata jest dowodem niegasnącej żywotności jego utworów, podać w formie jaknajbardziej interesującej widza współczesnego. Stąd w inscenizacji położony będzie cały nacisk na psychologiczną stronę utworu, którego treścią jest wieczyście aktualny konflikt pomiędzy nakazem obowiązku wobec ojczyzny, a koniecznością ofiary ze szczęścia osobistego dla tego celu. Cały tradycjonalistyczny element klasycznego teatru, utrudniający często dzisiejszemu słuchaczowi dostęp do bogactwa myśli i poezji, zawartych w tych dziełach, będzie ograniczony do minimum. W miejsce chórów w dziele tem dosyć słabych, wprowadzony będzie czynnik bogatej ilustracji muzycznej, zaczerpniętej ze wspaniałej, a nigdzie prawie nie grywanej opery Glucka pod tym samym tytułem. Próby pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się od dłuższego czasu. W wykonaniu biorą udział pp.: Zaklicka (Ifigenja), Żmijewska (Klitajmestra), Burnatowicz (Menelaus), Dąbrowski (poseł), Kulakowski (starzec), Nowakowski (Agamemnon), Szymański (Achilles).

„POMSTA JONTKOWA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Premjera „Pomsty Jontkowej" naszego znakomitego kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego, która odbędzie się we wtorek 9 bm. w operze krakowskiej, wywołała ogromne zainteresowanie szerokich sfer miłośników muzyki. W operze przygotowanej przez kompozytora dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżysera Stefana Romanowskiego, świetnego odtwórcę partji Janosika, bierze udział cały zespół krakowskiej opery z pp.: Jaworzyńską, Chmiel-Tryczyńską, Pastówna, Stępniowskim, Mazankiem, Woźniakiem i Mazurkiem na czele. Bilety na tę premjerę są już do nabycia w kasie teatru miejskiego.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„JAK CHRONIĆ DZIECKO PRZED CHOROBAMI INFEKCYJNEMI". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. Ignacy Glassner dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek A—B 39).

WYCIECZKA DO GABINETU GEOLOGICZNEGO U. JAGIELLOŃSKIEGO odbędzie się jutro w niedzielę staraniem krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika pod przewodnictwem dyrektora zakładu geologicznego prof. dr. Jana Nowaka Zbiórka o godzinie 11 przedpołudniem w gabinecie geologicznym przy ul. Św. Anny 6, I piętro. Goście mile widziani.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOŁA POLSKIEGO LEKARSKIEGO TOWARZYSTWA RADIOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 8 wieczorem na oddziele rentgenowskim szpitala św. Łazarza.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZ. POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 6'15 wieczorem w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy ul. Gołębiej 11, II piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. dr. Władysław Szafer: „Rzut oka na postępy ochrony przyrody w Polsce w roku 1931" (ilustrowany obrazami świetlnemi); 2) wyświetlenie filmu z życia bobrów. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO w klinice położniczo-ginekologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczyt kol. Kowalskiego pod tyt. „Warunki atmosferyczne w salach operacyjnych"; 2) pokazy chorych z kliniki poł.-gin. Uniw. Jagiell.; 3) pokazy chorych z oddziału III szpitala św. Łazarza.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: prof. dr. E. Godlewski „Analiza cech i zjawisk konstytucyjnych".

—ooo—

Z Polski

B. PREMJER BELGIJSKI THEUNIS OKRADZIONY W ŁODZI. Na stacji Łódź-Kaliska okradziony został przejeżdżający przez Łódź b. premjer belgijski Theunis. Złodziej skradł portfel, zawierający 3.000 fr. belg. i 100 marek niem. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania, narazie jednak bez rezultatu.

Wielkie poruszenie w sferach gospodarczych i urzędniczych

PODWYŻSZENIE POŻYCZKI RZĄDOWEJ W BANKU POLSKIM I ZAPOWIEDŹ REDUKCJI PŁAC URZĘDNICZYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

W sferach gospodarczych i finansowych niezmiernie żywo omawiane jest wczorajsze posiedzenie Sejmu. Uwaga powszechna skupia się na oświadczeniu ministra skarbu w sprawie **podwojenia zadłużenia rządu w Banku Polskim.** Dialog w tej sprawie między p. Janem Piłsudskim a posłem Rybarskim oraz **zastrzeżenia** podniesione przez gen. referenta pos. Miedzińskiego wywołują najrozmaitsze komentarze, tembardziej że w głównym organie sanacji „Gazecie Polskiej" przed 2 dniami pojawił się na naczelnem miejscu artykuł pod tytułem „Teorja prof. Wagemanna", która to teorja dopuszcza

ISTNIENIE DWÓCH WALUT:

zwykłej i tzw. konsumcyjnej, tj. drobnych odcinków, które można wypuszczać **w dowolnej ilości.**

Drugim punktem wczorajszej dyskusji, która porusza opinję, jest ta część referatu p. Miedzińskiego, która zapowiada

NOWE OBCIĄŻENIA I BOLESNE CIĘCIA!

W szczególności żywo ola się interesują sfery urzędnicze. Wprawdzie wiceminister p. Stamirowski w dyskusji nad budżetem prezydjum Rady ministrów w odpowiedzi tow. Czapińskiemu oświadczył, że żadnych redukcyj pensyj nie będzie, mimo to odnośny ustęp z przemówienia p. Miedzińskiego wywołuje **zaniepokojenie sfer urzędniczych.**

Pojawiły się pogłoski, że ewentualna

OBNIŻKA PŁAC MOGŁABY SIĘ ZACZĄĆ I KWIETNIA.

Niepokój sfer urzędniczych przypisać należy faktowi, że delegacja urzędników, prowadzona do p. premjera Prystora przez sanacyjne prezydjum Związków urzędniczych, **nie została przyjęta.**

Przebieg wczorajszej dyskusji budżetowej utrwalił w szerokiej opinji przekonanie

O WIELKICH TRUDNOŚCIACH GOSPODARCZYCH I FINANSOWYCH,

jakie czekają społeczeństwo w najbliższej przyszłości, a których zapowiedzią jest fakt, że w Warszawie w styczniu br. wykupiono tylko 50% ilości świadectw przemysłowych, jaką wykupiono w styczniu ub. r.

Historyczny przełom w Anglji

PRZEJŚCIE Z WOLNEGO HANDLU DO OCHRONY CELNEJ

Londyn, 5 lutego. Kanclerz skarbu Chamberlain wygłosił wczoraj wieczór w Izbie gmin z napięciem oczekiwaną mowę w sprawie nowej angielskiej polityki celnej. Najpierw poruszył Chamberlain kwestję skarbową i wyraził nadzieję, że o ile w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego wpływy podatkowe nie ulegną pogorszeniu, budżet angielski będzie zamknięty **bez deficytu.** Przyczynia się do tego także fakt, że mimo spadku kursu funta angielskiego koszta utrzymania w Anglji utrzymują się **na dawnym poziomie.** Pewne zaniepokojenie wywołuje jednak nieuregulowana kwestja długów wojennych i reparacyj. Przechodząc do właściwego tematu: kwestji celnej, Chamberlain zapowiedział **przejście Anglji z wolnego handlu do systemu ochrony celnej.** Podstawą rządowego projektu jest wprowadzenie ogólnego cła w wysokości 10 procent wartości towaru na wszystkie artykuły sprowadzane do Anglji. Wyjątek stanowią jedynie te towary, które podlegają już opłacie celnej. Oprócz tego cła 10-procentowego ma być wprowadzony uzupełniający system celny. W dominjach brytyjskich projektowane cła nie będą wprowadzone przed następną konferencją brytyjską. Towary pochodzące z kolonij, z krajów mandatowych lub stojących pod opieką Anglji, będą podlegały opłatom celnym narówni z artykułami sprowadzanemi z innych państw. Rząd upoważni wreszcie ministra handlu do nałożenia cła **do wysokości 100 procent** na towary pochodzące z państw, w których istnieją niekorzystne warunki przywozowe dla towarów angielskich.

† IGNACY DĄBROWSKI. W Warszawie zmarł sławny niegdyś powieściopisarz Ignacy Dąbrowski. Zadebiutował on w r. 1893 powieścią psychologiczną pt. „Śmierć", napisaną w formie pamiętników suchotnika, która zdobyła sobie ogromne powodzenie. Stawiano ją na równi z „Głodem" Knuta Hamsuna. Ale Ignacy Dąbrowski nie był płodnym pisarzem. Oprócz „Śmierci" napisał jeszcze tylko dłuższą nowelę pt. „Felka", a następnie milczał przez lat trzydzieści, aż wreszcie wydał kilka lat temu powieść pt. „Matki".

LICYTACJA WILEŃSKIEGO „SŁOWA". „Głos Wilna" donosi, że prorządowe konserwatywne „Słowo" wileńskie, nie zważając na przepisy o ochronie praw autorskich, przedrukowało w swoim czasie fotografje znanego artysty-fotografa, p. J. Bułhaka, bez jego zgody i nie płacąc mu żadnego wynagrodzenia. Wskutek skargi p. Bułhaka, sąd stwierdził, że „Słowo" naruszyło prawo autorskie na niekorzyść p. Bułhaka i skazał wydawnictwo na zapłacenie odszkodowania. Ponieważ jednak — mimo wyroku — odszkodowanie to nie zostało wypłacone — w dniach najbliższych odbędzie się licytacja nieruchomości, należących do „Słowa".

O OLBRZYMIM HURAGANIE NA HELU donoszą następujące szczegóły: W nocy z poniedziałku na wtorek niewiele brakowało a półwysep helski zostałby przerwany przez szalejący na morzu szturm. Huragan, dmący w kierunku Pucka, pędził do zatoki Puckiej olbrzymie masy wód i podniósł poziom morza o przeszło 1 mtr. Fale zalały Karwję, Chałupy i Bór-Jastarnię. W Kuźnicy, gdzie wody Bałtyku i wody z zatoki dostały się pod tor kolejowy i podmyty został miejscami nasyp, poziom morza podniósł się na 1,30 m ponad normalny. Powstałe szkody oblicza się tam na 10.000 zł. W Chałupach woda dostała się do wszystkich chat rybackich, podobnie w Jastarni. W Helu fale dotarły do hotelu „Polonja" i pochłonęły narożnik werandy. Stan wody w Helu jest jeszcze dziś o 80 cm. wyższy ponad normalny. Urząd morski w Gdyni wysłał do Helu 800 worków, które po napełnieniu piaskiem mają służyć do zabezpieczenia brzegu. W Kuźnicy przebywa zastępca starosty morskiego, bada poniesione straty i usiłuje przyjść z pomocą ludności, dotkniętej katastrofą. Według relacyj naocznych świadków, napływ fal morskich na półwysep Helski był tak silny, że jeszcze kilka fal wystarczyłoby, aby półwysep zamienił się w wyspę. Cała plaża była pod wodą, a fale morskie biły w pnie i gałęzie sosen helskich.

—ooo—

Z zagranicy

CO TO ZA „POLSKA OBYWATELKA"? Na granicy holendersko-niemieckiej na stacji Bentheim została zatrzymana pewna — jak pisma berlińskie donoszą — obywatelka polska, która chciała przemycić do Holandji 400.000 marek w banknotach. Obywatelkę aresztowano, pieniądze skonfiskowano. Pieniądze te mają pochodzić z nielegalnej sprzedaży kosztowności w Niemczech. Towarzyszący tej „obywatelce polskiej" jakiś pan zdołał umknąć.

KATASTROFALNA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE TOKIJSKIEJ. Donoszą z Tokio, że „zwycięstwa" japońskie nad Chińczykami zostały powitane przez giełdę tokijską zdecydowaną baissą. We wtorek 2 bm. spadek papierów japońskich na giełdzie tokijskiej był tak katastrofalny, że popołudniu giełdę zamknięto. Sfery oficjalne zapewniają, że idzie tu tylko o tymczasowe zarządzenie. Wszakże sama konieczność wydania podobnego „tymczasowego zarządzenia" mówi wiele.

SZAKALE PLACU BOJU. Wojna japońsko-chińska jest dla pewnych sfer okazją do robienia świetnych interesów. Jak z Paryża donoszą, papiery wszystkich fabryk produkujących broń poszły ogromnie w górę, przysparzając ich właścicielom miljonowe zyski. Między innemi także akcje kanału Sueskiego poszły w górę, ponieważ w związku z przejazdem przez kanał wielu okrętów wojennych do Azji towarzystwo kanałowe osiągnęło nadzwyczajne wysokie dochody.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TELEGRAMY

—o—

DRUGA PIATILETKA

Moskwa, 5 lutego. Na końcowem posiedzeniu partji komunistycznej przyjęty został jednogłośnie projekt drugiej „piatiletki“ wraz ze wszystkiemi poprawkami Mołotowa. Przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow podkreślił, że w ciągu obrad partji komunistycznej wszyscy mowcy jednogłośnie wypowiedzieli się za przeprowadzeniem drugiego planu 5-letniego. Obecnie wszystkie organizacje partji i związki zawodowe muszą opracować ten problem, aby ostateczny plan drugiej „piatiletki“ mógł być przedłożony do zatwierdzenia już następnej konferencji partji komunistycznej.

Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Paryż, 5 lutego. Główny delegat niemiecki na konferencję rozbrojeniową, ambasador Nadolny złożył wczoraj francuskiemu ministrowi wojny Tardieu wizytę, która trwała półtora godziny. — „Echo de Paris“ dowiaduje się, że Nadolny prosił francuskiego ministra wojny, aby mowę swoją na konferencji rozbrojeniowej wygłosił dopiero po wywodach Brüninga. Tardieu miał odpowiedzieć, że nie zamierza wdawać się w polemikę i dlatego wygłosi mowę w porządku, jaki przewidziany jest w programie.

Genewa, 5 lutego. Wielką debatę polityczną na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej otworzy w poniedziałek angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon. Jako drugi mowca zabierze głos francuski minister wojny Tardieu a dalej ambasador amerykański Gibson, kanclerz niemiecki Brüning, Grandi itd.

Genewa, 5 lutego. Delegat francuski Tardieu przedłożył dziś przewodniczącemu konferencji Hendersonowi memorandum rządu francuskiego, zawierające stanowisko Francji wobec kwestji rozbrojenia. Memorandum opiera się na zasadzie znanej tezy francuskiej: bezpieczeństwo — rozbrojenie.

Jak słychać memorandum to jest elaboratem francuskich sfer wojskowych, politycznych i gospodarczych, nad którym pracowano długie miesiące. Memorandum zawiera szczegółowe propozycje w dziedzinie bezpieczeństwa, dotyczy międzynarodowego paktu gwarancyjnego z przyciągnięciem do niego także państw nie należących do Ligi Narodów oraz proponuje umiędzynarodowić lotnictwo i utworzyć międzynarodową siłę zbrojną. Szczegóły memorandum nie są znane.

Genewa, 5 lutego. Na popołudniowem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej dokonano wyboru 14 wiceprezydentów, jako członków biura prezydjalnego. Na posiedzeniu obecnych było 54 delegatów różnych państw. W głosowaniu tajnem wybrano: delegata Francji 54 głosami, delegata Włoch 54 głosami, Wielkiej Brytanji 53, Stanów Zjednoczonych 52, Niemiec 50, Szwecji 48 i delegata Japonji 47 głosami. Delegaci Argentyny, Belgji, Hiszpanji i Rosji sowieckiej wybrani zostali 36 głosami. Polska i Czechosłowacja uzyskały po 33 głosy, a delegat Austrji wybrany został 32 głosami.

TAJNE ZBROJENIA NIEMIEC

Paryż, 5 lutego. „Matin“ ogłasza dziś wywiad swego współpracownika ze sprawozdawcą budżetu wojskowego w Izbie posłem Bouilloux—Lafontem w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich i zapowiada ogłoszenie dalszych ciekawych enuncjacyj w sprawie naruszenia przez Niemcy klauzuli wojskowej, zawartej w traktacie wersalskim. — Bouilloux-Lafont stwierdza, że Niemcy nigdy nie wykonały postanowień traktatu wersalskiego w dziedzinie rozbrojenia. Jeśli Niemcy armji swej nadały organizację odpowiadającą w głównych zarysach traktatowi, to jednak istnieją dowody, że traktat ten był obchodzony w rozmaity sposób i z czasem stworzyły sobie Niemcy potęgę wojskową, przekraczającą w znacznym stopniu ramy, przewidziane w traktacie wersalskim. Niemcy naruszyły traktat wersalski także z powodu tajnej fabrykacji broni i materjału wojennego. Oprócz tego posiadają Niemcy wielkie zapasy broni i amunicji, ukryte przed okiem komisji kontrolnej. Istnieją również w Niemczech i poza Niemcami tajne lub legalne fabryki materjałów wojennych, produkujące broń dla Niemiec. Poza tem niemiecki przemysł chemiczny przygotowuje się do wojny gazowej. Przemysł lotniczy w Niemczech produkuje wszelkiego rodzaju samoloty, które w razie potrzeby zamienione zostaną na aparaty czysto wojskowe, począwszy od samolotów myśliwskich a skończywszy na ciężkich samolotach bombowych. W rezultacie Bouilloux-Lafont dochodzi do wniosku, że w Genewie powinno się przedewszystkiem zmusić Niemcy do rozbrojenia.

Budżety prezydenta, Sejmu, Senatu i oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu budżet prezydenta Rzplitej referował pos. **Hutten-Czapski**, zaś budżet Sejmu i Senatu pos. **Czernichowski** (obaj z BB).

OŚWIETLENIE OSOBY P. DZIADOSZA

W dyskusji pos. **Trąmpczyński** (str. nar.) poddał krytyce gospodarkę w Sejmie. Mówiąc o dyrektorze biura sejmowego p. Dziadoszu, mowca wskazuje, że przyjęto człowieka zupełnie nieprzygotowanego do tego urzędu, co musi budzić niesmak w każdym człowieku bezstronnym. **Przyjęto go z pomiędzy funkcjonarjuszów policyjnych.** Obecny dyrektor biura sejmowego nie zna głównej książki o parlamentaryzmie. Omawiając zeznania p Dziadosza w procesie brzeskim, określa je jako **nieprzyzwoitość** wobec członka Sejmu. Co do budżetu Sejmu, to kompresję jego p. Dziadosz powinien był zacząć **od siebie samego**. P. Dziadosz porobił **wydatki na swoje potrzeby,** jakich nie robili jego poprzednicy. Dla p. Dziadosza wyznaczono dodatek funkcyjny 1000 zł. miesięcznie, który wprawdzie obecnie zredukowano na 700 zł., ale i to w dzisiejszych czasach nie jest w porządku.

Mówca omawia **napady na posłów na posiedzeniach Sejmu,** przypominając napaść na posła Rybarskiego i Kownackiego. Te dwa wypadki zdają się wskazywać, że to jest **system wywoływania awantur.** P. marszałek Świtalski nie reagował na te rzeczy i dlatego mówca domaga się, aby takie sprawy były przedmiotem śledztwa, którego wynik ma być ogłoszony. Mówca chciał poruszyć te sprawy na komisji budżetowej, ale marszałek Sejmu za poradą p. Byrki nie pojawił się na komisji.

Marszalek **Świtalski** w odpowiedzi na powyższe zarzuty mówi, że p. Dziadosz nie był funkcjonarjuszem policji, a na rozprawie sądowej miał prawo swą opinję wyrazić.

Po przemówieniu referenta posła **Czernichowskiego** (BB) przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych (referent poseł **Walewski** z BB), poczem poseł Zdzisław **Stroński** (BB) referował

BUDŻET MINISTERSTWA OŚWIATY

Budżet ten wynosi 348,033.300 złotych, w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszony o 97 milj. 172 tys. zł. Ilość etatów zmniejszyła się o 5643, kredyty osobowe o 72,879.000 zł. Mimo tych cyfr referent wypowiada dziwne zdanie, że budżet ten daje pewność, iż w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego wszystkie zadania będą dokonane. Wprawdzie na budownictwo szkolne niema żadnych pozycyj, ale za to ministerstwo opracowuje projekt budowy tańszych szkół.

Poseł Stanisław **Stroński** (Str. nar.) stwierdza, że z budżetu wynika, iż poraz pierwszy cofamy się w rozwoju szkolnictwa powszechnego. Co do szkół wyższych mówca stwierdza, że te sprawy stoją **źle. Uniwersytet Jagielloński** wydał 510.000 złotych, ale ma zobowiązania na 524.000 zł. **Biblioteka Jagiellońska** miała otrzymać 80.000 złotych, dostała 9000. Na budowę nowej Bibljoteki miano dać miljon rocznie, dano 160.000 złotych. Podobnie przedstawiają się stosunki w innych uczelniach, na co mówca podaje szereg faktów. — Wkońcu mówca omawia projekt ustawy o ustroju szkolnym i o prawie małżeńskiem.

OŚWIADCZENIE MIN. JĘDRZEJEWICZA

Minister **Jędrzejewicz** polemizuje z przedmówcą na temat ustroju szkolnego. zaś co do ustawy małżeńskiej oświadcza, że projekt ten jest rządowi tylko **imputowany.**

KTO NIE BĘDZIE SZERZYŁ KULTU PIŁSUDSKIEGO, NIE BĘDZIE WYCHOWAWCĄ

Min. Jędrzejewicz w zakończeniu oświadczył, że co się tyczy projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, to chodzi opozycji o ocenę ostatnich lat naszej historji. Min. oświadcza:

Będziemy szerzyli kult marsz. Piłsudskiego. Ci, którzy nie potrafią wychowywać tak młodzieży nie będą warci być wychowawcami w odrodzonej Polsce.

Następnie przemawiał pos. Welykanowicz (Ukr.) oświadczając się przeciw projektowi ustawy o szkolnictwie i przeciw budżetowi.

Po przemówieniu posła Szyszki (BB) zabrał głos pos. Puljan (ChD), który omawiał stosunek rządów pomajowych do Kościoła i poruszył sprawę książki Kostka Biernackiego pt. „Diabeł zwycięzca“, stwierdzając przytem, że tolerowane są wystąpienia czynników rządowych wrogie Kościołowi. Poseł omówił także sprawę **nieprzyjęcia przez papieża delegacji b. legjonistów z Beliną Prażmowskim na czele,** zaznaczając, że błędna jest informacja, jakoby delegacja ta nie została przyjęta przez papieża z powodu nieprzychylnych wiadomości danych przez episkopat polski.

Następnie przemawiała pos. Jaworska (BB).

Posiedzenie trwa.

Klęska Japończyków w Szanghaju

Paryż, 5 lutego. Po wczorajszej walce, która nie przyniosła Japończykom żadnych sukcesów, poczęli Japończycy dziś po północy atakować pozycje chińskie koło Chapei przy pomocy samolotów i artylerji. Walka trwała do rana. Od pocisków i bomb powstał w Chapei **nowy pożar.** Największy napór skierowali Japończycy na dworzec północny. Doszło do **zaciętej walki ulicznej.** Atakujących Japończyków **wyparto.** Pozostawili oni na placu boju 9 zabitych i 20 rannych. Nad ranem 2 samoloty chińskie zaatakowały 6 samolotów bombowych japońskich, które jako niezdolne do walki powietrznej szybko usunęły się z pola walki. Jeden z samolotów japońskich został zestrzelony i spadł na peryferjach dzielnicy Chapei.

Londyn, 5 lutego. Dziś przyjechał do portu w Szanghaju angielski krążownik „Kent“, na którego pokładzie znajduje się dowódca floty angielskiej na wodach chińskich, admirał Kelly. Poza tem zawinęło do portu siedm kontrtorpedowców amerykańskich. Z Nankinu wysłanych zostało do Chapei ośmnaście samolotów chińskich.

Londyn, 5 lutego. Po dłuższej walce wojskom japońskim udało się dziś wtargnąć do tej części dzielnicy chińskiej Chapei, która od wschodu przylega do koncesji międzynarodowej. Drugi oddział wojsk japońskich posuwa się wzdłuż linji kolejowej z zamiarem wtargnięcia do Chapei od strony północnej. Wojska japońskie otrzymały dalsze posiłki. W porcie Wusung wysadzono na ląd około pół tysiąca marynarzy japońskich.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI CHARBIN

Moskwa, 5 lutego. — Wedle doniesień z Tokio wojska japońskie zajęły dziś Charbin. Wiadomość ta została potwierdzona ze strony półoficjalnej. Wedle agencji japońskiej Rengo, awangarda japońska wkroczyła dziś do Charbina i zajęła miasto bez spotkania się z oporem.

Paryż, 5 lutego. Donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych kategorycznie odrzucił twierdzenie rządu japońskiego, iż kwestje szanghajska i mandżurska nic nie mają z sobą wspólnego. Tak jedna jak druga kwestja zmuszają Chiny do energicznej obrony swej suwerenności.

FRANCUSKIE WYDANIE SUFRAŻYSTEK

Paryż, 5 lutego. Senat francuski był wczoraj widownią niezwykle zabawnego zajścia. W toku obrad senatu na galerji dla publiczności powstała nagle z miejsca pewna kobieta i zwymyślawszy senatorów, poczęła wygłaszać mowę agitacyjną za przyznaniem kobietom prawa wyborczego. Przewodniczący przerwał posiedzenie i polecił woźnym usunąć ową kobietę z sali. Niełatwe było to jednak zadanie, gdyż ku ogólnemu zdumieniu, agitatorka przymocowana była do ławy łańcuchem, zamkniętym na kłódkę. Po przepiłowaniu łańcucha zaprowadzono kobietę do kancelarji, gdzie zwolniono ją z więzów. Okazało się, że przyszła ona do senatu z zamiarem wygłoszenia mowy agitacyjnej. Wiedząc, że w inny sposób nie zdążyłaby skończyć przemówienia, wpadła na ten pomysł i dopięła celu. Zanim ją uwolniono i wyprowadzono z sali, powiedziała już, co miała do powiedzenia.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO

Nowy Jork, 5 lutego. W górach leżących na północ od Los Angeles znaleziono szczątki samolotu pasażerskiego, który widocznie podczas mgły strzaskał się o skały i spłonął. Wśród zgliszczy aparatu znaleziono zupełnie zwęglone zwłoki pilota i 7 podróżnych. Nie ulega wątpliwości, że jest to samolot pasażerski, który przed tygodniem wystartował z Los Angeles i od tego czasu zaginął.

**WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!
KORZYSTAĆ POWINNI
Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR**

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

NASZ SOJUSZNIK

Ostatni konkurs rozpisany przez **Instytut Gospodarstwa społecznego** w sprawie **pamiętnika bezrobotnego**, zwrócił powszechną uwagę klasy robotniczej na tę instytucję, rozwijającą swoją niezmiernie pożyteczną działalność już od lat dwunastu, a mimo to, nie cieszącą się popularnością tak powszechną, na jaką zasługuje. Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż cały ten czas klasa robotnicza w Polsce znajdowała się w ciężkiej walce codziennej o chleb i prawo i nie miała możności oderwania się bodaj na chwilę od szarej rzeczywistości dnia powszedniego. Odnosi się to, rzecz prosta, do szerokiej masy robotniczej, bo poszczególni działacze robotniczy **czerpali i czerpią pełnemi garściami z bogatego dorobku naukowego Instytutu**, znajdując w jego pracach istną kopalnię argumentów, stanowiących niezastapiony oręż w walce o wyzwolenie świata pracy.

Szczęśliwy dobór współpracowników Instytutu, pracujących pod światłem i doświadczonem kierownictwem profesora L. **Krzywickiego**, gwarantuje wysoki poziom i naukowy objektywizm prac, które pomimo to **nigdy nie zatracają bezpośredniego kontaktu z życiem**, a pod względem formy **są dostępne dla najszerszych warstw czytelników**.

Do chwili obecnej dorobek Instytutu jest bardzo poważny. Gdy się zważy, że byt samodzielny Instytutu datuje się dopiero od roku 1926, że przed tem (od roku 1920) był Instytut jedynie sekcją Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich, gdy się pamięta ponadto, że Instytut nigdy właściwie nie rozporządzał (ani nie rozporządza) dostatecznemi środkami materjalnemi — to wprost wierzyć się nie chce, aby dokonanie takiego ogromu pracy w takich warunkach było wogóle możliwe.

Aby dać czytelnikom „Naprzodu" bodaj w streszczeniu przegląd wydawnictwa Instytutu, wymienimy tutaj kilka **dawniejszych**, a więc polskim zwyczajem już **zapomnianych**, chociaż jeszcze — **nie poznanych...**

Tutaj wymienić przedewszystkiem trzeba wydawnictwo zakrojone na wielką miarę — niestety nie zakończone — pracę zbiorową pod redakcją prof. Krzywickiego p. t. **„Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym"**. Praca ta daje wszechstronny obraz gospodarki sowieckiej w dziedzinie przemysłu, finansów i stosunków rolnych. Wielka szkoda, że ukazały się jedynie dwie części tej monumentalnej pracy.

W roku 1923 ukazała się staraniem Instytutu wiązanka prac oświetlających szereg aktualnych wówczas problemów finansowych. Prace te rzuciły nowe światło zwłaszcza na **zagadnienie inflacji**, udowadniając, że **klasa robotnicza poniosła skutkiem inflacji ogromne straty**. Nie od rzeczy byłoby przypomnieć o doświadczeniach z tamtego okresu także i dzisiaj, wobec tu i ówdzie pojawiających się pomysłów inflacyjnych.

Osobną wzmiankę należy poświęcić książce obecnego wiceministra skarbu p. W. Jastrzębskiego o organizacji pracy fizycznej. Książkę tę omawialiśmy swego czasu na tem miejscu, w osobnym artykule. Specjalną pikanterję posiada fakt, że słuszne i przekonywujące uformowane tezy p. Jastrzębskiego, dotyczące organizacji pracy fizycznej, **stanowią zupełne przeciwieństwo** stosunków panujących w fabrykach monopolów państwowych, których naczelnym zwierzchnikiem jest obecnie... p. Jastrzębski...

Obok prac indywidualnych, to jest, podejmowanych przez poszczególnych członków Instytutu, a dotyczących czasu pracy, stosunków w łódzkim przemyśle włókienniczym, pracy dzieci i młodocianych w Polsce, bezpieczeństwa pracy itp., opracował Instytut, a raczej jego sekcja budżetów domowych, zbiorową monografję p. t. **„Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, w świetle ankiet 1927 roku"**.

Praca ta jest **pierwszą w Polsce** szczegółową monografją warunków życia robotniczego. **Jest to wydawnictwo o nieprzemijającej wartości i znaczeniu.** Ktokolwiek będzie chciał znać leżć rzetelny materjał źródłowy, dotyczący tego przedmiotu, ten będzie musiał sięgnąć do wspomnianej monografji. Wydanie tego dzieła jest walną zasługą Instytutu. Za ściśle, przejrzyste i wszechstronne opracowanie „Warunków życia robotniczego", należy się szczera wdzięczność przedewszystkiem prof. K. Krzeczkowskiemu i tow. St. Tołwińskiemu.

Nowszych wydawnictwa Instytutu nie przypominamy, były one bowiem ostatnio obszernie omawiane na tem miejscu.

Tych kilka uwag o działalności Instytutu nasunęło się nam pod pióro w związku z ostatnią ankietą w sprawie pamiętnika bezrobotnego, która, jak zaznaczyliśmy na wstępie, zwróciła na Instytut uwagę szerokich mas robotniczych. **Oby to zainteresowanie się Instytutu Gospodarstwa Społecznego było trwałe.** Będąc wypróbowanym sojusznikiem klasy robotniczej w jej codziennej walce, ze wszech miar bowiem na nie zasługuje.

Wiesław Wohnout.

Budownictwo a kryzys

KILKA CYFR, KTÓRE WARTO ZAPAMIĘTAĆ

Instytut badania konjunktur przeprowadził szczegółowe badania na temat roli, jaką w gospodarstwie społecznem odgrywa ruch budowlany.

Obserwacje Instytutu odnoszą się do roku 1929. I tak (cytujemy na podstawie sprawozdania z odczytu wygłoszonego przez inż. Lufta w Stowarzyszeniu techników w Warszawie):

„Użycie węgla przez przemysł budowlany za pośrednictwem cegielni, cementowni, wapienników, hut szklanych i przemysłu hutniczego, oraz kolei, wyniosło 2.033 tysiące ton; produkcji hut żelaza zużyło budownictwo 27 procent, w postaci 204 tysiące ton produktów metalowych (21 procent produkcji walcowni), 30.000 ton rur (24 proc.), 124.000 ton produktów odlewni (51 procent); drzewa na cele budownictwa zużyto 145 tysięcy mtr.³, czyli 37 procent produkcji, a 76 procent konsumpcji krajowej; przemysł mineralny pracował na rzecz budownictwa, dając 88 procent produkcji cegielni, 92 procent produkcji cementowni, 98 procent produkcji kafli, 86 procent produkcji wapna.

Liczby te, wykazując szeroki zasięg wpływu budownictwa na produkcję powyższych gałęzi przemysłu, nie obejmują jeszcze takich działów, jak przemysł papierniczy, meblarski i ściśle konsumpcyjny, który wszakże również ożywia się wskutek wzrostu zatrudnienia pracowników tamtych gałęzi. Skurczenie się konsumpcji krajowej w związku z zakończeniem sezonu budowlanego potwierdzają wskaźniki liczb z ostatnich miesięcy".

Jeszcze dobitniej rysuje się wpływ budownictwa na ogólne położenie gospodarcze, gdy za przedmiot obserwacyi weźmiemy **związek między bezrobociem a zastojem w ruchu budowlanym**. W roku 1928 zakłady ubezpieczeń od wypadków wykazywały w Polsce ogółem **235 tysięcy robotników budowlanych**, zaś 167 tysięcy robotników zatrudnionych w gałęziach przemysłów, związanych z budownictwem. **Ogółem zatem na rok 1928 można przyjąć 402 tysiące robotników, jako związanych z ruchem budowlanym.** Liczba ta spadła: w roku 1929 na 361 tysięcy, w roku 1930 na 289 tysięcy, w roku 1931 na 216 tysięcy... Porównanie tego spadku ze wzrostem liczb zarejestrowanych bezrobotnych w tychże latach, stwierdza ścisłą zależność obu zjawisk.

Jak budują we Francji

ROZWIĄZANIE PROBLEMU MIESZKANIOWEGO — DOMY O SZKIELECIE ŻELAZNYM

Jak wiadomo, rząd francuski wyasygnował 2 miljardy 700 miljonów franków na budowę 60 tysięcy tanich domków, mogących pomieścić **200 tysięcy osób**. Aby sprostać w jaknajkrótszym czasie temu olbrzymiemu zadaniu, dotychczasowe metody budowlane musiały ulec zasadniczej zmianie przez dalekoidącą mechanizację i normalizację elementów budowy, przy zastosowaniu tak zwanych **szkieletów żelaznych**. Zasadniczo ustalono **pięć typów**, które wytworzą się masowo.

Dom, systemu „Forges de Strassbourg", oparty jest na szkielecie składającym się z **ram żelaznych**, połączonych zapomocą sworzni. Ramy te, jak również belki podłogowe, umocowane są do żelaznej belki podwalinowej, spoczywającej na fundamencie betonowym. Ściane zewnętrzną tworzy specjalna **blacha ze stali nierdzewiejącej**, izolowanej od wewnątrz ciepłemi i lekkiemi materjami (celolit, heraklit, solomit itp.), z których również buduje się ściany wewnętrzne i działowe. Pomiędzy blachą zewnętrzną a materjałem izolacyjnym mieści się również izolująca warstwa powietrza. Ramy stalowe drzwi i okien wytwarza się seryjnie.

Dom, systemu „Coanda", zbudowany jest nader pomysłowym sposobem z **elementu standaryzowanego z blachy**, który jest rodzajem belki rurowej. Element ten, ustawiany prostopadle jeden na drugim, a później spawany, służy nietylko do ścian, lecz także do podłóg. Dom taki należy do kategorji budynków o ścianach złożonych bez szkieletu.

Dom, systemu „Fillod", wykonany jest z blachy **również bez szkieletu żelaznego, to znaczy cały z żelaza.** Ściany złożone tworzy się z dwóch blach żelaznych. Dzięki pomysłowości urządzeń **montaż odbywa się bez sworzni i nitów**, jedynie przez nałożenie części blachy lub klamer. — Przestrzeń między blachami wypełnia się materjałem izolującym (trocinami), umieszczając w niej równocześnie przewody wodociągowe i kanalizacyjne. Ściany zewnętrzne pokrywa się specjalną farbą rdzochronną. Dach wykonany jest również z blachy.

Dom, systemu „Isotherme Decourt" stanowi typ o szkielecie żelaznym, do którego na zewnątrz przymocowana jest siatka druciana, którą natryskuje się **powłoką cementową** grubości 0.06 (systemu Torkret). Całość, po zdjęciu szalowań, otrzymuje więc szczelną powłokę z betonu, która szkielet wzmacnia i chroni od wpływów atmosferycznych, działania wiatru itp. Do budowy warstwy wewnętrznej, przechowującej ciepło, służą różne materjały izolacyjne, jak żużlobeton, gazobeton, heraklit, solomit itp. Pomiędzy warstwami ściany zewnętrznej i wewnętrznej znajduje się **izolująca warswa powietrza.** Typ ten jest powszechnie stosowany przez francuskie ministerstwo komunikacji i odpowiada w wielu wypadkach naszym warunkom.

Dom systemu „de Commentry Cissel" należy do kategorji **szkieletów żelaznych o murach pełnych. Szkielet** oparty jest na zastosowaniu **ram żelaznych**, prostokątnych, szerokości 1 mtr. i wysokości 1 piętra, związanych ze sobą zwykłemi sworzniami, przyczem, wobec użycia standaryzowanych ram, **montaż na placu budowy może wykonać nawet jeden człowiek.** Ściany, wypełniające szkielet ramowy, tworzą lekkie materjały, pełniące dobrze funkcję izolacji ciepła i głosu, np. cegła pusta, produkty cementowe o porowatej strukturze (gazobeton, żużlobeton), które stanowią również dobre zabezpieczenie **przeciwogniowe**.

Nic dziwnego przy pomocy takich metod Francja w czasie stosunkowo krótkim **przezwycięży głód mieszkaniowy**, dostarczając ludności **nowe mieszkania o przystępnem komornem.** Kiedy u nas wkroczymy na drogę racjonalnej walki z głodem mieszkaniowym? Kiedy u nas robotnik i inteligent pracujący znajdzie się nareszcie w ludzkich warunkach mieszkaniowych?

Strajk w garbarni

W OŚWIĘCIMIU

Nieraz donosiliśmy już o stosunkach w tej garbarni, znanej z wyzysku robotników, łamania ustaw i traktowania robotników i robotnic. Mimo zmiany firmy, kierownictwa i majstrów stosunki te nie uległy zmianie na lepsze. Nadal za przepracowane godziny nadliczbowe nie płaci się, albo płaci się mniej. Wszystkie zdobycze, jakie robotnicy posiadali i wywalczyli w okresie istnienia Związku, zostały odebrane; dla oszczędności nie wydaje się rękawic, fartuchów, zaś buty wydane robotnikom **w mokrym warsztacie** nie nadają się do użytku. Oszczędności fabryka przeprowadza w ten sposób, **że do ciężkiej pracy**, jak wyładowanie węgli, przy szpaltmaszynie, zapuszczenie do sody, odnoszenie i przynoszenie od bielenia i wszelkie inne roboty aż do walców używają obecnie kobiet, co jest sprzeczne z ustawą o pracy kobiet i młodocianych. Poprzednio pracowali przy tych robotach mężczyźni, ale z powodu „braku pracy" zostali zwolnieni. Tutaj p. inspektor pracy ma głos. Oprócz tych oszczędności obniżono płace bez wypowiedzenia, przyczem wzywano pojedynczo robotników do kancelarji i podsuwano im do podpisu deklarację, w myśl której obniżka wynosi dla robotników i robotnic dziennych 20%, zaś dla akordowych od 20 do 25%. Opornych, którzy nie podpisali deklaracji, wydalano z pracy, nie licząc się z tem, że są jedynymi żywicielami rodziny. Robotnicy, nie mogąc dłużej wytrzymać, postanowili odbudować z powrotem organizację. W tym celu odbyło się zgromadzenie przy udziale wszystkich zatrudnio-

nych, którzy po referacie przedstawiciela Centrali Związku chemicznego tow. Matuli jednogłośnie uchwalili oddział odbudować i rozpocząć pertraktacje w sprawie obniżki. Pertraktacje nie dały pożądanego rezultatu, gdyż przedstawiciele firmy obstawali przy obniżce, zaś delegaci robotników sprzeciwiali się jakiejkolwiek obniżce. Na skutek takiego stanowiska firmy robotnicy we czwartek proklamowali strajk, który objął wszystkich zatrudnionych w tej firmie robotników i robotnice. Dodać należy, że płace w tej garbarni należą do najniższych w przemyśle garbarskim.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Z TAJEMNIC SYPIALŃ MAŁŻEŃSKICH I POGRZEB Z PRZESZKODAMI

Wczoraj rozpoczęła się przed krakowskim sądem przysięgłych na 2 dni wyznaczona rozprawa przeciwko 40-letniemu Teofilowi **Wójcikowi**, majstrowi kowalskiemu i rolnikowi w Królówce o zbrodnię skrytobójczego morderstwa dokonanego w lutym 1931 roku na osobie żony swej śp. Rozalji Wójcik wśród niezwykle ciekawych i tajemniczych okoliczności.

Miejscowy ksiądz w Królówce prowadził w dniu 27 marca 1931 kondukt pogrzebowy z mieszkania Wójcików na cmentarz. Kondukt ten został zatrzymany przez policję, która poleciła złożyć zwłoki śp. Wójcikowej w kostnicy cmentarnej i wstrzymać się z ich pochowaniem aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, któraby ustaliła przyczynę śmierci.

W czasie sekcji zwłok okazało się, że w łonie nieboszczki znajduje się kilkucentymetrowy podłużny kończysty przedmiot żelazny w postaci gwoździa na jednym końcu spłaszczony w kształcie strzałki, na drugim zaś końcu prosto ucięty. Wedle opinji lekarza sądowego został przedmiot ten głęboko wepchnięty w łono, znajdywał się tam przez szereg tygodni i spowodowało ogólne zakażenie, a następnie śmierć.

Prokuratura stoi w akcie oskarżenia na stanowisku, że sprawcą tej zbrodni mógł być tylko oskarżony, który w ten zdradziecko-podstępny sposób zamierzył żonę swoją pozbawić życia, chcąc taką drogą pozbyć się niewygodnej przez siebie nielubianej żony, a z drugiej strony zagarnąć jej kilkumorgowe gospodarstwo i ożenić się z inną znacznie młodszą, niż denatka, kobietą.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, tłomacząc się, że nie wie, skąd tego rodzaju gwóźdź w łonie jego żony się znalazł. Przy rozprawie wczorajszej przesłuchano szereg świadków, którzy opisywali pożycie małżeńskie Wójcików. Celem przesłuchania dalszych świadków i znawców-lekarzy sądowych została rozprawa odroczona do dnia dzisiejszego.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Stuhr, wotowali sędziowie Pilarski i Jek — oskarżał prokurator dr. Lewicki, a bronił adwokat dr. Warenhaupt.

Rozprawa toczy się częściowo przy drzwiach zamkniętych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady (ul. Dunajewskiego 5). Uprasza się członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy. Na posiedzenie zaprasza się towarzyszów z Płaszowa i Ludwinowa.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie przybycia małej liczby członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na ilość zebranych członków.

CZY AGENCI I WOJAŻEROWIE SĄ PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI W ZROZUMIENIU USTAWY O PRACOWNIKACH UMYSŁOWYCH? Odczyt dyskusyjny na powyższy interesujący temat wygłosi adwokat dr. Fenichel w sobotę 6 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu Związku zawodowego agentów i wojażerów przy ul. Wielopole 12. Po odczycie dyskusja.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

UROZMAICONE WIECZORNICE TANECZNE odbywają się w każdą niedzielę w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Muzyka doborowa. Początek o godz. 6 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kłopoty Bourrachona" (premjera — nowość) występ Fertnera.
Niedziela popołudniu: „Pan naczelnik — to ja..." (występ A. Fertnera — ceny zniżone); wieczorem: „Kłopoty Bourrachona" (występ Fertnera).
Poniedziałek: „Kłopoty Bourrachona" (pożegnalny występ A. Fertnera).

KINOTEATRY

Adria: „Księżyc w Montanie".
Apollo: „Sterowiec L. A. 3".
Bagatela: „Trader Horn".
Dom żołnierza: „Noc u Maksyma".
Muzeum: „Jego najlepszy druh" (Harry Peel i tresowane psy).
Promień: „Grzeszna miłość" (Smosarska).
Słońce: „Dziewczę z karuzeli".
Świt: „Triumf cowboya".
Sztuka: „Miłostki księcia pana".
Uciecha: „Trader Horn".
Wanda: „Rozwódka".
Warszawa: „Maska obłudy".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 6 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika z Warszawy. — 16.40: Gramofon. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30. Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza z Warszawy. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Oczy, uszy i podniebienia Paryża". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Retransmisje zagraniczne.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE
Helena SMOLARSKA KRAKÓW ul. Szewska 9

MIEJSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE
W KRAKOWIE
przeniosły biura centralnego zarządu na
ul. Basztową 10
Tel. Nr. 114-72.

RADIOAPARATY
montuje, przerabia najtaniej i najlepiej
PRACOWNIA RADIO-TECHNICZNA
FELIKSA PYRZANOWSKIEGO
Kraków, ulica Sławkowska 10
(w podwórzu) (w podwórzu)

PASY skórzane, z sierści wielbłądziej, szczeliwa, tarcze karborundowe, płyty Klingerit, świdry spiralne itp., dostarcza natychmiast ze składów
Hurtownia pasów, węży, szczeliw
„ZENIT" Spółka z ogr. odpow.
Kraków, Szpitalna L. 7, tel. 142-31 127-21

OPONY i DĘTKI
Goodyear, Seiberling, Firestone
akcesorja samochodowe, łożyska i t. d.
poleca
„AUTO-RUCH" Kraków św. Marka 27
Telefon 116-36. Telefon 116-36.

KRAWCOM
wydam robotę skrojoną. Zgłoszenia pod „Konfekcja damska" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

Piękna bielizna „EGA"
znowu potaniała! — „EGA". Fabryka bielizny, Kraków, Szewska 4.

NAJWIĘKSZE W KRAKOWIE
SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ
ul. Dunajewskiego 5, II. p., lewa ofic.
Telefon Nr. 123-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie
Oddział w Podgórzu
ul. Smolki 9, parter
poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.
Poleca również pielęgniarki do osób chorych i masażystki.
Warunki opłaty za pośrednictwo są minimalne, bo wynoszą zaledwie 2 zł. 50 gr.
Kierownictwo Biura

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.